

prof. zw. dr hab. Ewa Pałasz-Rutkowska  
Katedra Japonistyki, Wydział Orientalistyczny  
Uniwersytet Warszawski

**Recenzja rozprawy doktorskiej  
mgr Adama Mordzaka**

***Dyplomacja i wywiad Wielkiej Brytanii wobec Japonii 1939-1941***

**napisanej pod kierunkiem dr hab. Dariusza Jeziornego, prof. UŁ**

**SZKOŁA DOKTORSKA NAUK HUMANISTYCZNYCH  
UNIwersytet Łódzki  
(maszynopis 608 stron)**

Przedłożona mi do recenzji rozprawa doktorska mgr Adama Mordzaka jest imponująca pod względem ilości zawartych w niej informacji, co naturalnie skutkowało imponującą objętością 608 stron. Za cezurę zasadniczej części pracy Autor przyjął lata 1939-1941, a dokładnie czas pomiędzy 23 sierpnia 1939 roku, kiedy przedstawiciele Niemiec i ZSRS podpisali pakt Ribbentrop-Mołotow, co stało się zagrożeniem dla ówczesnego porządku światowego, a 7 grudnia 1941 roku, kiedy Japonia zaatakowała bazę amerykańskiej marynarki wojennej w Pearl Harbor i przystąpiła do drugiej wojny światowej. W tym samym czasie wojska japońskie rozpoczęły działania zbrojne w rejonie miasta Kota Bharu, na będących częścią Imperium Brytyjskiego Malajach, co zakończyło wieloletni sojusz między Japonią a Wielką Brytanią. Autor uważa, że przez ten ponad dwuletni okres Londyn dążył „do utrzymania Tokio poza wojną”, gdyż był to „jeden z kluczowych celów polityki Imperium wobec państw neutralnych, do których formalnie zaliczało się Cesarstwo po wybuchu konfliktu w Europie” (s. 6). Píše też, że Imperium Brytyjskie, głównemu beneficjentowi światowego status quo, zależało na jego utrzymaniu. Podczas gdy Japonia należała do „państw pragnących wywrócenia istniejącego status quo i ponownego podziału stref wpływów” (s. 56/57). Można się zastanowić, czy nie miała do tego prawa, ale to już zupełnie inny problem, wykraczający poza zakres pracy.

Celem Autora było, jak pisze we Wstępie, „zbadanie roli brytyjskiej dyplomacji, a także wywiadu, w kształtowaniu polityki rządu oraz analiza tego, w jaki sposób odczytywano i interpretowano w Foreign Office sytuację wewnętrzną oraz stosunki panujące w Japonii” (s. 6). Mgr Mordzak wyjaśnia (s. 8), że „do głównych zadań Foreign Office należało m. in. pozyskiwanie informacji, ocenianie ich, a także przygotowywanie rekomendacji na podstawie dostępnej wiedzy.” Wiedzę tę czerpano nie tylko z własnych źródeł, ale też z informacji od służb wywiadowczych (np. wywiad radiowy). Autor dodaje, że konieczne było nie tylko przedstawienie roli brytyjskiej dyplomacji w kształtowaniu polityki Londynu wobec Japonii,

ale „poniekąd także wobec całej Azji Wschodniej”. Zamierza zatem odpowiedzieć na wiele związanych z tym pytań, m.in.: „W jaki sposób przebieg konfliktu w Europie wpływał na podejście brytyjskiej dyplomacji wobec Cesarstwa oraz całej Azji Wschodniej? Jakie czynniki sprzyjały ociepleniu stosunków Wielkiej Brytanii i Japonii i czy istniały realne szanse na dojście do porozumienia pomiędzy tymi krajami? Czy poprawnie odczytano japońskie intencje i przygotowania do agresji? W jakim stopniu dyplomacja wpływała na ostateczne decyzje rządu? Jakie dane o Cesarstwie oraz opinie o sytuacji i polityce japońskiej dostarczał Foreign Office brytyjski wywiad? Jakie znaczenie, w kontekście Azji Wschodniej, dla brytyjskiej dyplomacji miała międzynarodowa sytuacja gospodarcza, szczególnie problemy wojny ekonomicznej oraz sankcji? (...) Jakie znaczenie dla działań brytyjskiej dyplomacji wobec Tokio miała postawa innych mocarstw przede wszystkim Stanów Zjednoczonych oraz Związku Sowieckiego? Jaka była rola Chin, znajdujących się w stanie wojny z Japonią od 1937 roku i wspieranych przez Londyn, z perspektywy działań brytyjskiej dyplomacji wobec Cesarstwa? Jaki był wpływ relacji Wielkiej Brytanii z Holandią i Tajlandią na postawę Foreign Office wobec Tokio. (...) jaki sposób (...) na politykę Imperium na Dalekim Wschodzie oddziaływała postawa Dominii – Kanady, Australii, Nowej Zelandii i Związku Południowej Afryki? (...) jakie informacje o sytuacji wewnętrznej w Japonii docierały do Foreign Office, jak oceniano panujące tam stosunki oraz z jakich źródeł pochodziły te informacje?” (s. 9)

To są bardzo ważne i słuszne pytania, Autor odpowiadał na nie w pracy i dlatego (po lekturze całej pracy) uważam, że jej tytuł znacznie zawęża treść w niej zawartą. Owszem Japonia jest w niej wątkiem przewodnim, ale bardzo wiele miejsca mgr Mordzak poświęca, jak wspominał w przytoczonych wyżej fragmentach, polityce Wielkiej Brytanii nie tylko wobec Japonii i Azji Wschodniej (Chiny), ale też Azji Południowo-Wschodniej (Malaje, Indochiny, Syjam, Holenderskie Indie Wschodnie), Dominii, Związku Sowieckiego, no i oczywiście Stanów Zjednoczonych. Informacji na powyższe tematy jest tak wiele (niektóre z nich niepotrzebnie zresztą powtarzane), że ich ogrom czasami przytłacza, więc zastanawiałam się, czy tego materiału nie można było uporządkować nie tylko chronologicznie, ale też choć trochę tematycznie/problematicznie/regionalnie. Choć zdaję sobie sprawę z tego, że byłoby to dość trudne zadanie. A może wystarczyłoby choć trochę ograniczyć omawiany materiał? Rozumiem jednak młodego badacza, który dotarł do tak wielu dokumentów Foreign Office i wywiadu Wielkiej Brytanii, że nie chciał wyeliminować choćby części z nich.

Praca podzielona jest na wstęp (s. 5-15), gdzie Autor przedstawia postawione sobie cele, strukturę pracy, źródła i literaturę tematu, pięć głównych rozdziałów i zakończenie. Rozdział I (s. 16-57) jest wprowadzeniem do głównego wątku, a dotyczy stosunków brytyjsko-japońskich poprzedzający przełom sierpnia i września 1939 roku. Rozdział II (s. 58-198) poświęcony jest dyplomacji brytyjskiej i jej wpływu na politykę wobec Japonii między końcem sierpnia 1939 a czerwcem 1940 roku, czyli okresowi między zawarciem paktu Ribbentrop-Mołotow a klęską Francji w starciu z Niemcami. W rozdziale III (s. 199-305) Autor omawia nastawienie Foreign

Office do Japonii w okresie lata 1940 roku, gdy Imperium znalazło się na granicy klęski, a w Japonii, prowadzącej od 1937 roku wojnę z Chinami i neutralnej wobec wojny w Europie, zastanawiano się, czy zaangażować się bardziej w agresywną politykę dotychczasowego sojusznika, czyli Niemiec. Rozdział IV (s. 306-477) obejmuje okres od zawarcia paktu trzech pod koniec września 1940 do ataku Niemiec na Związek Sowiecki w czerwcu 1941 roku. W rozdziale V (s. 478-582) przedstawiono nastawienie Foreign Office do Tokio od czerwca do grudnia 1941 roku, czyli od ataku Niemiec na ZSRS do przystąpienia Japonii do drugiej wojny światowej, nazywanej w Japonii wojną w Azji i na Pacyfiku. Każdy rozdział Autor konsekwentnie zaczyna krótkim omówieniem najważniejszych zagadnień, które będą w nim poruszane, a kończy podsumowaniem. Ostateczne, ważne wnioski Autor zebrał w Zakończeniu (s. 583-595). Stwierdził m.in., że choć „w Wielkiej Brytanii za podstawowy cel stawiano sobie uniknięcie wojny z Japonią, (...) koncyliacyjna postawa Londynu nie przyniosła oczekiwanych rezultatów, tj. ustabilizowania relacji z Japonią. (s. 584, 585). „Na politykę Wielkiej Brytanii wobec Cesarstwa wpływał globalny układ stosunków międzynarodowych i indywidualna postawa różnych państw. Fundamentalne znaczenie miało dla niej nastawienie Stanów Zjednoczonych (s. 590)”. „Istotny wpływ na stanowisko brytyjskie miała postawa Dominii – Kanady, Australii, Nowej Zelandii i Związku Południowej Afryki (s. 591), natomiast „bardzo zmienna była rola Związku Sowieckiego w polityce brytyjskiej wobec Japonii” (s. 592). Bardzo ważną rolę w stosunkach brytyjsko-japońskich pełniła Republika Chińska i Czang Kaj-szek. Japończycy toczyli z nim wojnę, a Anglicy aktywnie go wspierali. To zagadnienie jest chyba najczęściej omawiane w całej pracy (problem Drogi Birmańskiej, Chongkingu etc.).

Podstawę źródłową dysertacji stanowią liczne brytyjskie dokumenty archiwalne z The National Archives w Londynie, zawierające materiały Foreign Office i wywiadu radiowego, nieuwzględnione, jak zaznacza Autor, w dotychczasowych badaniach nad problematyką relacji brytyjsko-japońskich w okresie drugiej wojny światowej. Należą do nich m.in.: raporty ambasadora Wielkiej Brytanii w Tokio, Roberta Craigie i innych dyplomatów; notatki i komentarze pracowników Departamentu Dalekowschodniego oraz innych przedstawicieli Foreign Office; raporty prasowe; korespondencja między Foreign Office a innymi resortami rządu Jego Królewskiej Mości dotycząca polityki wobec Japonii; raporty i instrukcje dyplomatyczne państw trzecich oraz m.in. tajna korespondencja wielkich korporacji międzynarodowych. Brytyjczykom udało się także złamać część japońskich szyfrów, dzięki czemu Londyn miał dostęp do raportów i instrukcji pochodzących z Cesarstwa. Lista wykorzystanych dokumentów oraz literatury tematu znajduje się w Bibliografii (s. 596-607).

Z pewnością poszukiwania materiałów źródłowych, stanowiących podstawę dysertacji i szczegółowa analiza tak dużej ich ilości była trudna i czasochłonna. Jednak brakuje mi w pracy uzupełnienia omawianych problemów krótkimi wyjaśnieniami dotyczącymi ówczesnej sytuacji w Japonii na podstawie ogólnodostępnej, współczesnej literatury tematu, również w języku polskim. Rozumiem, że założeniem Autora była analiza depesz dyplomatycznych i

doniesień ze strony wywiadu, ale choć są bardzo ważne i mają niewątpliwą wartość badawczą, nie są wyłącznie rzetelną i wyłącznie prawdziwą relacją na temat ówczesnej sytuacji w Japonii. Warto na nią spojrzeć także z dalszej perspektywy i sięgnąć do fachowych, późniejszych opracowań specjalistów. Nie chodzi mi tu o zestawianie „prawdy” z wykorzystanych dokumentów z „prawdą” dotyczącą ówczesnej sytuacji, przebadaną przez późniejszych badaczy, nie to jest tematem rozprawy. Ale z pewnością krótkie wyjaśnienia oparte na takich badaniach pomogłyby w lepszym zrozumieniu ówczesnej sytuacji i stosunków brytyjsko-japońskich. Ponadto, wiem z własnego doświadczenia japonistki, badaczki m.in. stosunków polsko-japońskich, że zarówno w dokumentach dyplomatycznych, jak i doniesieniach oficerów wywiadów zdarzają się błędy, wynikające nie tylko z braku wiedzy, z propagandy, ideologii czy złej woli, ale też z pośpiechu, braku ogólniejszej wiedzy i głębszej analizy. Dokumenty brytyjskie są niewątpliwie bardzo ważne, ale powstawały na bieżąco, w omawianym w dysertacji okresie, więc ich autorzy w większości (może z wyjątkiem ambasadora Roberta Craigie) nie mieli dużej wiedzy na temat realiów japońskich. Nie mieli przecież dostępu do tak wielu źródeł informacji, jaki mamy obecnie. Szkoda, że Autor bardziej nie wykorzystał współczesnych prac specjalistów (m.in. japonistów), nawet tych wymienionych we Wstępie, by uzupełnić informacje pochodzące z dokumentów podstawowych dla pracy. Sądząc z przypisów, odnosi się do nich stosunkowo rzadko (z pewnymi wyjątkami), czasami błędnie interpretując zawartą w nich treść, nie korzysta też z przyjętej już w języku polskim i adekwatnej do ówczesnych realiów japońskich terminologii, do tłumaczeń nazw, do tytułów omawianych dokumentów japońskich. Szkoda, że Autor nie dotarł do mojej pracy *Polityka Japonii wobec Polski 1918-1941* (Warszawa 1998), w której każdy z czterech rozdziałów zaczyna się od omówienia sytuacji politycznej i polityki zagranicznej Japonii w omawianym w nim okresie, a lat 1939-1941 dotyczy rozdział IV.

A teraz uwagi szczegółowe. Autor w Rozdziale I (s. 16, 18) podaje słusznie, że główną przyczyną zainteresowania się Wielkiej Brytanii Japonią na przełomie XIX i XX wieku była Rosja, wzmacniająca swą pozycję w Azji Wschodniej (Kolej Transsyberyjska). Jednak nigdzie nie ma informacji o tym, że wspomniany traktat z 1894 był pierwszym, równoprawnym, który mocarstwo zachodnie zawarło z Japonią. Od 1858 roku obowiązywały bowiem bardzo krzywdzące dla Japonii, głównie z powodu prawa eksterytorialności przyznanego cudzoziemcom na jej terenie traktaty zwane nierównoprawnymi. Był to bardzo ważny układ i dla Japonii – zaczęła być uznawana za równoprawnego partnera, ale też dla Wielkiej Brytanii, która szukała sojusznika w tym rejonie Azji.

Na s. 17 czytamy, że „kapitulacja szogunatu wobec żądań „barbarzyńców” [Amerykanów] przyczyniła się do wybuchu kryzysu wewnętrznego w Japonii. Zakończył się on restauracją władzy cesarskiej i rozpoczęciem epoki gwałtownej modernizacji, nazwanej później od imienia cesarza erą Meiji”. Po pierwsze, kryzys wewnętrzny w Japonii narastał od XVIII wieku, a wymuszenie procesu jej „otwierania” na świat przez Amerykanów kryzys ten

tylko pogłębiło. Rzeczywiście zakończyło się to restauracją władzy cesarskiej, ale to cesarz o książęcym imieniu Mutsuhito otrzymał pośmiertnie imię ery, w której panował (1868-1912), czyli Meiji (Oświecone Rządy). Zasada ta obowiązuje do dziś, każdy z cesarzy pośmiertnie otrzymuje imię identyczne z nazwą ery, w której panował. Szkoda, że Autor tego nie wyjaśnił, choć pisze o dwóch następnych erach Taishō, Shōwa, kiedy panowali cesarze Yoshihito i Hirohito. Brakuje mi także lat tych er.

Pamiętajmy, że w omawianym okresie cesarz zajmował ważną, określoną w Konstytucji Meiji (1889) pozycję głowy państwa, mającego władzę suwerenną, którą jednak miał wypełniać zgodnie z postanowieniami konstytucji. Nie zgodzę się też ze stwierdzeniem (s. 17), że konstytucja „dawała silną pozycję władzom armii oraz marynarki oraz bardzo słaby status Parlamentowi”. To cesarz był naczelnym dowódcą wojsk lądowych i marynarki wojennej (art. 11), to on decydował o organizacji wojsk lądowych i marynarki wojennej oraz o liczebności sił zbrojnych w czasie pokoju (art. 12). Nie było w konstytucji odrębnych artykułów poświęconych siłom zbrojnym, natomiast parlamentowi poświęcono cały duży Rozdział 3. (art. 33-54) i to m.in. te zapisy sprawiły, że Zachód uznał Japonię za kraj „cywilizowany”, mający solidne podstawy prawne i stopniowo zaczął ją traktować jako państwo równoprawne. Przy okazji uwaga dotycząca nadużywania przez Doktoranta w całym tekście słowa „Parlament” lub „Zgromadzenie Narodowe”. W Japonii od czasu wejścia w życie Konstytucji Meiji parlament japoński podzielony był na dwie izby – niższą, Izbę Reprezentantów i wyższą, Izbę Arystokracji, które przecież nie zawsze obradowały jednocześnie. Izba Arystokracji (Kizokuin) nie była Izbą Parów (np. s. 118, 124), bo nie było tam parów.

Znacznie uproszczone jest wyjaśnienie określenia tzw. demokracji Taisho (s. 30). Autor napisał, że na początku lat 20. „trwał spory ferment w społeczeństwie, związany z rozwojem nowych ideologii. Walczono m. in. o rozwinięcie systemu parlamentarnego i poszerzenie praw wyborczych. Znaczenie partii rzeczywiście w tym okresie wzrosło, co nazywano później „demokracją Taisho””. To, co napisał jest ważne, ale Autor nie wspomniał, że „ferment w społeczeństwie” miał ścisły związek z sytuacją na świecie po pierwszej wojnie światowej – rewolucja w Chinach, w wyniku której przestało istnieć cesarstwo i dynastia Qing, rewolucja bolszewicka (1917) i likwidacja caratu w Rosji, skutki społeczne Wielkiej Wojny. Powstawały nowe warstwy społeczne, organizacje masowe, rozwijała się prasa, która sprzyjała wyrażaniu poglądów. Nasilały się działania w celu liberalizacji i demokratyzacji życia, większej reprezentacji społeczeństwa we władzy. Miało to miejsce w drugiej i trzeciej dekadzie XX wieku, czyli mniej więcej (ale bez bezpośredniego związku) za panowania cesarza Yoshihito. Nie była to pełna demokracja, w dzisiejszym rozumieniu tego słowa, jedynie działania na rzecz jej wprowadzenia, a dotyczyły one polityki, społeczeństwa, kultury.

Problem tzw. młodych oficerów. Mgr Mordzak powołał się co prawda na moją pracę *General Masaki Jinzaburō and the Imperial Way Faction (Kōdōha) in the Japanese Army, 1932-1936* (1990; I wydanie) jako na źródło informacji o nich, ale jego wyjaśnienie nie jest

zgodne z moim tekstem. Pisze m.in. (s. 35/36), że „środowisko [tzn. młodzi oficerowie] wrogo odnosiło się przede wszystkim do Brytyjczyków i Sowieców, a w samej Japonii opowiadało się za likwidacją struktur demokratycznych” i że ich „hasła składały się na ideologię nazywaną „restauracją Showa”, której celem było zerwanie z tradycją „demokracji Taisho” i budowa wielkiego japońskiego imperium”. Tzw. młodzi oficerowie, czyli oficerowie niższych stopni głównie z sił lądowych, w latach 30. XX wieku, kiedy z różnych powodów wzmacniały się tendencje nacjonalistyczne, dążyli rzeczywiście do tzw. restauracji Shōwa, a ich głównym hasłem było „czcić cesarza, zniszczyć zdrajców”. Nawiązywali tu do Restauracji Meiji (którą ja nazywam Od-nową) i haseł samurajów, którzy chcąc „czcić cesarza i obalić szogunat”, doprowadzili do restauracji władzy cesarskiej w 1868 roku. Podobnie jak samurajowie „młodzi oficerowie” chcieli przywrócić pełną władzę cesarzowi („czcić cesarza”), ale ponieważ żyli w innych czasach drugi człon hasła zastąpili koniecznością zniszczenia zdrajców, czyli wyeliminowania z życia politycznego tych, którzy wbrew idei *kokutai* ulegli różnym wpływom z Zachodu. „Zdrajcami” byli dla nich m.in. politycy partyjni, przedstawiciele *zaibatsu*, wielcy posiadacze ziemscy, współdziałający z nimi wszystkimi doradcy cesarscy, a także naukowcy i myśliciele propagujący teorie zachodnie. Ważna dla wszystkich nacjonalistów była właśnie idea zachowania *kokutai*, charakteru narodowego, dla którego podstawą był cesarz. Tylko dzięki powrotowi do tradycyjnych wartości pod kierunkiem cesarza Japonia będzie mogła odzyskać swój wyjątkowy charakter i wtedy wypełni swe mesjańskie posłannictwo. Uważali, że skoro cesarz jako jedyny w świecie miał boskie pochodzenie, pochodził od najważniejszej w rodzimej religii shintō bogini słońca Amaterasu, a wszyscy Japończycy, jak dzieci, są mu bezwzględnie posłuszni, tylko naród japoński może odegrać rolę narodu wybranego i wyruszyć z misją dziejową, by zaprowadzić ład i spokój w Azji oraz na świecie. Organizatorem tego miała być właśnie japońska armia, która jako jedyna siła w kraju wiernie służyła cesarzowi (=naczelnemu dowódcy) i oddana była całemu narodowi.

Ruch młodych oficerów zakończył się wraz z potępionymi przez cesarza Hirohito wydarzeniami z 26 lutego 1936 roku, o czym Autor pisze na s. 44/45. Dodam, że główni jego organizatorzy zostali straceni. Nie wiem więc, co Autor miał na myśli, pisząc przy okazji wydarzeń z lata 1940 roku o tzw. młodych oficerach, „stanowiących środowisko zorientowane ekstremistycznie” (s. 221), czy jeszcze dalej – przełom 1940 i 1941 roku – gdzie podaje, że „wśród młodych, japońskich oficerów pojawiły się wówczas nawoływania do zajęcia zarówno Indochin, jak i Tajlandii” (s. 326); lub że „ekstremistyczna frakcja „młodych oficerów” postulowała zamianę siedziby Zgromadzenia Narodowego na muzeum” (s. 347). Z pracy nie wynika, kto to mógł być, ja też nie umiem odpowiedzieć na to pytanie.

W kilku miejscach pracy (np. s. 90) mgr Mordzak pisze o środowiskach probrytyjskich polityków związanych z dworem, a także o probrytyjskiej postawie samego cesarza Hirohito. Nigdzie, a szkoda, nie znalazłam wyjaśnienia przyczyn takich postaw, a długo oddziaływały w pewnym zakresie na politykę zagraniczną Japonii. Główną przyczyną takiej postawy Hirohito

były miłe wspomnienia z wizyty w Wielkiej Brytanii, którą odwiedził jako następca tronu podczas półrocznej podróży do Europy w 1921 roku. Wielka Brytania – najbliższy wówczas sojusznik Japonii – stanowiła najważniejszy cel tej podróży. Hirohito był gościem króla Jerzego V, rządu i premiera Davida Lloyd George'a. Spotkał się z wieloma osobami, zwiedził m.in.: budynek parlamentu, British Museum, Tower of London, Uniwersytet Oksfordzki, New Oxford Theatre, był w Cambridge, Manchesterze i Edynburgu, gdzie miał czas na łowienie ryb.

Autor nieprawidłowo interpretuje kilka ważnych wydarzeń z omawianego okresu, które ostatecznie doprowadziły do ataku na Pearl Harbor. Nieprawidłowe jest np. nie tylko tłumaczenie (znów kalka językowa z angielskiego?) sloganu „nowy porządek w Wielkiej Azji Wschodniej” („*Daitōa shinchitsujō*”) jako „nowy porządek w Większej Azji Wschodniej”, ale też stwierdzenie, że miał on być oparty „na fundamencie solidarności Japonii, Mandżukuo oraz Chin” (s. 270/271). Wkrótce po utworzeniu 22 lipca 1940 roku przez Fumimaro Konoe nowego gabinetu ogłoszono dokument *Główne zasady podstawowej polityki państwa* (*Kihon kokusaku yōkō*), gdzie napisano, że rząd będzie dążył do ustanowienia „nowego porządku w Wielkiej Azji Wschodniej”. Dodanie do ogłoszonego 3 listopada 1938 roku, za pierwszych rządów Konoe sloganu „nowy porządek w Azji Wschodniej” przymiotnika „wielka” świadczyło o oficjalnym już zainteresowaniu Japonii nie tylko Azją Wschodnią, czyli właśnie Mandżukuo i Chinami, lecz także Azją Południowo-Wschodnią. W tym samym czasie zaczęto też mówić o Strefie Wspólnego Dobrobytu Wielkiej Azji Wschodniej (*Daitōa Kyōeiken*). Polityka Japonii zmierzała do tego, by doprowadzić do stworzenia jednego bloku państw w tym rejonie Azji, państw, zgodnie z propagowanym już hasłem „Azja dla Azjatów”, wyzwolonych spod wpływów Europy i Stanów Zjednoczonych, które pod przewodnictwem Japonii miały ściśle współpracować pod względem politycznym i ekonomicznym.

Nie można też według mnie nazwać Stowarzyszenia Wspierania Władzy Cesarskiej (*Taisei Yokusankai*), które powstało w październiku 1940 roku, po rozwiązaniu wszystkich partii politycznych, „szerokim ruchem społecznym” (s. 277/278). By móc efektywnie realizować „nowy porządek” konieczne było wewnętrzne wzmocnienie państwa i silna, nowa struktura polityczna. Konoe dwa miesiące wcześniej przystąpił do istniejącego od 1938 roku tzw. ruchu na rzecz nowego systemu, którego celem było przede wszystkim stworzenie takiej struktury państwa, która pozwoliłaby zjednoczyć wszystkich Japończyków w działaniach na rzecz mobilizacji na wypadek wojny. Przypomnę, że *Ustawę o powszechnej mobilizacji państwa* ogłoszono już 5 maja 1938 roku, co dawało rządowi m.in. możliwość kontroli nad głównymi gałęziami przemysłu, surowcami i zatrudnieniem, możliwość regulacji płac i cen, a także militaryzacji gospodarki i przeznaczenia większości budżetu na cele wojskowe oraz wprowadzenia cenzury środków masowego przekazu.

Choć Autor powołuje się na niektórych polskich specjalistów, nie wykorzystał ich wiedzy i nie skorzystał z przyjętych już tłumaczeń nazw na język polski, co bardzo ułatwiłoby mu pracę, uniknąłby też pomyłek. Błędne jest wielokrotne (s. 23 i dalsze) nazywanie ministra

armii (lub sił lądowych – *rikugun daijin*) ministrem wojny; w Japonii nie było Ministerstwa Wojny i uważam, że stosowanie nazw z innych rejonów świata nie jest właściwie i adekwatne do struktury japońskich władz wojskowych. Ale np. na s. 120 wyjątkowo użyta jest nazwa właściwa – „ministrowie armii i marynarki”.

Według Autora książkę Kotohito Kan'in (nie Kanin) był szefem „Cesarskiego Sztabu Generalnego”, który zaprosił prasę do „Imperialnej Kwatery Głównej” (s. 221). Jest to informacja błędna, ponieważ ks. Kan'in był szefem Sztabu Generalnego Sił Lądowych (1931-1940). Można się domyślać, że pisząc „Cesarski Sztab Generalny”, czy „Imperialna Kwatera Główna”, Doktorant miał na myśli Daihon'ei, tłumaczony na polski jako Cesarski Sztab Dowodzenia (na angielski jako Imperial General Headquarters). Był to organ doradczy naczelnego dowódcy (= cesarza) na czas wojny, w skład którego wchodził szefowie sztabów generalnych wojsk lądowych i marynarki wojennej, ich zastępcy oraz naczelnicy oddziałów operacyjnych sztabów. W obradach uczestniczyli też ministrowie wojsk lądowych i marynarki. Po raz pierwszy powołano go w 1894 roku, podczas wojny z Chinami, potem podczas wojny z Rosją, na czas incydentu mandżurskiego, no i kolejnej wojny z Chinami. Dziwi też nazwanie generała Yuitsu Tsuchihashiego, szefem „Biura Drugiego Sztabu Generalnego Armii, wydziału zajmującego się wywiadem” (s. 143). To nie było biuro a Oddział II Sztabu Generalnego, podobnie jak w wielu strukturach sztabów, w tym w Polsce.

Według Autora (s. 181) Kurahei Yuasa był lordem opiekunem tajnej pieczęci, choć w Japonii nie było ani lordów, ani tajnych pieczęci. Jest to znowu kalka z języka angielskiego – był nim (Lord Keeper of the Privy Seal) z pewnością Clement Attlee, o którym Autor pisze wielokrotnie (m.in. na s. 225). Yuasa był ministrem wewnątrz (*naidaijin*); znak *nai* ma także czytanie *uchi* lub *dai*, co oznacza samego cesarza albo jego pałac (np. Dairi, Ōuchi), a *daijin* to minister. Był to bezpośredni doradca cesarza w sprawach politycznych, mający do niego bezpośredni dostęp, a do jego podstawowych obowiązków należała m.in. opieka nad dwoma (nietajnymi!) pieczęciami – cesarską i państwową. W związku z tym był odpowiedzialny za wszelkie dokumenty podpisywane przez cesarza (edykty etc.), a następnie stemplowane.

Dużo jest w pracy niekonsekwencji. Dotyczą one np. podawania lub niepodawania oryginalnych nazw instytucji/organizacji etc., zarówno japońskich, jak i angielskich, i ich tłumaczeń na język polski. Czasami pojawiają się oryginalne nazwy japońskie i ich tłumaczenia - np. Kodoha, Stronnictwo Cesarskiej Drogi (s. 42), Jikyoku Doshikai, Stowarzyszenie Narodowego Kryzysu, Shakai Taishuto, Socjalistyczna Partia Mas (s. 127); czasami tylko nazwy japońskie – np. partie Seiyukai, Kenseikai/Minseito (s. 30); większość nazw podana jest jednak tylko po polsku – np. Rada Rozwoju Azji (s. 83), Rządowa Rada Doradcza, Rada Rozwoju Chin (s. 160), Narodowa Liga do Spraw Budowy Azji Wschodniej (s. 169). Brakowało mi też choć krótkiego wyjaśnienia struktur rządowych i następujących w nich zmian, a także instytucji etc., takich jak np. Tajna Rada, Armia Kwantuńska, co ułatwiłoby z pewnością

zrozumienie ówczesnej sytuacji wewnętrznej Japonii, która niepokoiła Anglików, a Autor uniknąłby niektórych błędów.

Powyższe uwagi dotyczą też nazw angielskich: w obu wersjach językowych podano np. Podkomitet ds. Potrzeb Obronnych, Defence Requirements Sub-Committee (s. 5), Rządową Szkołę Kodów i Szyfrów, Government Code and Cypher School (s. 8); nazwy tylko w oryginale to np. Colonial Office, Board of Trade (s. 6), a tylko po polsku np. Departament Dalekowschodni (s. 7). Nie wiemy też, czym jest „akt w formule Order in Council” (s. 103). Autor nie powinien zakładać, że każdy czytelnik jest tak zorientowany w specyfice Wielkiej Brytanii, jak on, a w rozprawie doktorskiej jednak wszystko powinno być jasne. Ponadto nie przy wszystkich nazwiskach podane są imiona (np. wicehrabia Halifax; lord Lothian).

Brak konsekwencji dotyczy też odmiany nazwisk i imion japońskich i stosowania wzdłużeń nad niektórymi sylabami, które są bardzo istotne w zapisie wyrazów japońskich. Rozumiałabym, gdyby konsekwentnie Autor z nich zrezygnował, bo tak prawdopodobnie były zapisywane w wykorzystanych w pracy dokumentach, ale czasami jednak pojawiają się w tekście (np. s. 52 Kiichirō Hiranuma). Kwestia odmiany – Doktorant generalnie stosuje się do przyjętej zasady i imiona własne zakończone na *-a*, *-i*, *-n* (a także *-e*, co jest praktykowane coraz częściej) odmienia zgodnie z zasadami obowiązującymi w języku polskim. Ale nie zawsze pamięta o mianowniku – bo np. Masayuki Tani w celowniku powinien brzmieć Masayukiemu Taniemu, a nie Masayuce (s. 72), bo to wskazuje na imię Masayuka; narzędnik „z generałami... Hisaichi Terauchi” (s. 222) to z Hisaichim Terauchim. Choć początkowo prawidłowo podane jest nazwisko „... duże znaczenie miał minister wojny generał Sadao Araki popierający działania Armii Kwantuńskiej oraz ideę przekształcenia Mandżurii w nowe państwo” (s. 37), dalej w tekście (s. 118) pojawia się stwierdzenie, że do Rządowej Rady Doradczej włączono „generała Sadao Arakę, uznawanego za probrytyjskiego” i jeszcze dalej (s. 212), że „wśród kandydatów na premiera wymieniano przede wszystkim księcia Konoego, generała Ugaki [powinno być Ugakiego], a także generała Arakę”. Chodzi chyba o tego samego generała Arakiego (Araki), nie znam generała o nazwisku Araka. Dziwi tylko stwierdzenie, że był probrytyjski, gdyż jako minister sił lądowych i wpływowa postać wspomnianego przez Autora nieformalnego Ugrupowania Drogi Cesarskiej Kōdōha jest zaliczany do nacjonalistów, broniących tradycyjnych wartości, no i, jak Autor sam napisał, popierał on działania Armii Kwantuńskiej.

Praca nie została także dopracowana pod względem technicznym. Dużo w niej literówek, nieprawidłowych zapisów dużą i małą literą, błędy interpunkcyjne etc.

Jak widać z powyższego, mam sporo uwag do rozprawy mgr Adama Mordzaka, ale uważam, że mimo niedociągnięć osiągnął on postawiony sobie cel badawczy. Niewątpliwie udało mu się wypełnić lukę we współczesnych opracowaniach, wykazać, jaką rolę odgrywała nie tylko brytyjska dyplomacja, ale też wywiad w kształtowaniu polityki rządu. Doceniam też

nakład pracy, bo z pewnością przebadanie tylu dokumentów było czasochłonne i trudne.

Uważam zatem, że przedstawiona mi do recenzji rozprawa spełnia wymogi stawiane w przewodzie doktorskim i dlatego wnoszę o dopuszczenie mgr Adama Mordzaka do dalszych jego etapów.

